

Wychodzi  
10. i 25. każdego miesiąca.  
**Prenumerata**  
miejscowa i zamiejscowa wynosi:  
rocznie . . . . 3 zł. — ct.  
półrocznie . . . . 1 „ 50 „  
kwartalnie . . . . — „ 75 „  
Reklamacje nieopłacone wolne są  
od opłaty pocztowej.

# URZĘDNIK

Redakcja i administracja  
we Lwowie  
ulica Teatralna liczbą 9.

**Ogłoszenia**  
przyjmują się za opłatą 6. centów  
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

**dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.**

Lwów 25. Maja 1881. r.

Nr. 10.

Rok III.

**Treść:** Od redakcji. — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służb. stos. urz. gal. dróg żel. IV. — Korespondencja). — Administracja (Urzędnicy rachunkowi. I.) — Przegląd literacki. — Praktyka sądowa. — Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe. — Odcinek: Listy bez treści. — Ogłoszenia.

**OD REDAKCJI.** Ponawiamy prośbę o rychłe nadesłanie prenumeraty bieżącej i zaległych należności, zalegającym wykazanych.

## SPRAWY KOLEJOWE

### O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

#### IV.

Awans jest dzisiaj dla urzędnika kolejowego aktem łaski, nie ma on wedle zdania sfer decydujących najmniejszego do awansu prawa.

Rozumowanie, iż awans jest tylko aktem łaski lub darowizny, gdyż żaden paragraf przepisów służbowych nie zastrzega urzędnikowi prawa awansu, jest bezpodstawne.

Prawda, że przepisy służbowe nie zawierają postanowienia, mocą którego przysługiwałoby urzędnikowi prawo domagania się po upływie pewnego czasu wyższej płacy, jak to funkcjonariusze rządowi wyraźnie zastrzeżone mają na mocy §u 6go prawa o płacy urzędników rządowych z dnia 15. kwietnia 1873. r.; lecz prawo zwyczajowe i prawo moralne gwarantują urzędnikom kolejowym pretensję do awansu.

Faktem bowiem jest, iż urzędnicy kolejowi awansują, iż szematysm każdej kolei wykazuje nawet bardzo liczne kategorie i klasy urzędnicze, a tem samem wskazuje niejako z góry obmyślony plan podwyższenia płacy urzędników; pierwsza ostatecznie płaca, odpowiada pierwszej pracy; z czasem zaś praca urzędnika staje się wydatniejszą, dla zarządu korzystniejszą, i słuszność jedynie wymaga, by praca wydatniejsza lepiej była wynagrodzoną; jeśli zaś to nie następuje, zarząd popełnia niesprawiedliwość i gwałci przepisy prawa moralnego.

Śmiało tedy rzec możemy, że urzędnicy kolejowi mają niezaprzeczone pra-

wo do awansu, mimo iż w przepisach służbowych takowe zawarowanem im nie jest, a to tem bardziej, iż rzeczony przepisy służbowe przeciwnego postanowienia również nie zawierają, i ze względu na szematysm milcząco niejako domyślać się każą, że w razie należytego wypełnienia obowiązków urzędnik zyskuje prawo posuwania się na wyższe szczeble.

Niestety, podobnego jedynie słusznego zapatrywania nie podzielają zarządy naszych dróg żelaznych. Po każdym awansie słyszymy słuszne skargi i utyskiwania, na coraz bardziej rozszerzający się nepotysm i protekcją; nie czas służbowy, nie praca i talent, lecz stopień pokrewieństwa z wyższymi dostojnikami, protekcja częstokroć fartuszkowa, lub obrzydliwy serwilizm decydują w sprawie awansu. Syn lub zięć wyższego urzędnika, protegowany pp. verwaltungsratów lub pochlebca giętkiego karku, awansują przy każdej sposobności, z jawną dla innych urzędników krzywdą, którzy również wymagać mogą, by ich nie omijano niesłusznie, a którzy na dotyczące swe zażalenie otrzymują często od swego szefa odpowiedź: „Wenn Sie nicht gekündigt werden wollen, so fragen Sie nicht über derlei Sachen;“ często też dyrektor odsyła interpelanta po dotyczące wyjaśnienie do szefa oddziału, który oczerniejszy poprzednio dotyczącego urzędnika należycie, obecnie w tej materji zapytany odprawia petenta z niczem, mówiąc mu, iż on nie ma w sprawie awansu głosu, że tu jedynie decyduje dyrektor; i tak pokrzywdzony urzędnik odsyłany od Anasza do Kaifasza, nie tylko że się niczego nie dowie, lecz ściąga jeszcze na się niechęć i niezadowolnienie swych przełożonych, co znowu w dalszem następstwie pociąga potworne omińnięcie przy awansie, um ihn

mürbe zu machen. Tylko ten, który był istotnie raz i drugi niesłusznie pominiętym, wie, jak to jest bolesnem, jak wszelka przyjemność na długie miesiące jest zatrutą. Wyobraźmy sobie ostatecznie, iż urzędnik po kilku latach czekania przy awansie raz pominięty, po upływie następnych kilku lat, w których familia jego się powiększyła, a tem samem potrzeby jego pomnożyły, z upragnieniem oczekuje podwyższenia swej płacy i znowu wskutek niechęci swego szefa, lub też z powodu zarezerwowania dotyczących miejsc dla protegowanych został powiniętym. Czy też z czasem mimo męskiego charakteru i szlachetnych dążeń, złamany na duchu, nie będzie szukał dróg niewłaściwych celem dostąpienia tego, co mu się prawnie należało? Czy nie mnoży się w taki sposób fałsz i serwilizm, nie podkopują moralne zasady człowieka?

A wyznajmy otwarcie, jak to łatwo ściągnąć na się niechęć lub nienawiść swego przełożonego! Odmienne zapatrywanie się w sprawach służbowych lub pozasłużbowych, zwłaszcza, gdy zdanie podwładnego okazało się słusznem, jest dostatecznym częstokroć powodem ściągnięcia na się niechęci szefa; a ostatecznie istnieją bezprzecznie sympatje i antypatje.

Nie od woli tedy przełożonego, nie od widzimisię szefa zależeć winien awans urzędnika, lecz ponieważ mu się prawnie należy, powinien mu również prawnie postanowieniem pragmatyki służbowej być zawarowanym. W takim razie urzędnik mając podwyższenie swej płacy prawnie zapewnione, jeśli grubszego przewinienia lub przestępstwa nie popełnił, będzie pomnym swej godności osobistej, nie zezwoli, by szef nim pomiatał, a dowiedziona jest rzeczą, iż człowiek taki łacniej i lepiej obowiązki

swe wykonuje, aniżeli duch służalczy wyzuty z wszelkiej własnej godności.

Mniemamy, iż w obec podobnego, pragmatyką służbową zawarowanego postanowienia i honorowa część owych szczęśliwców, których i bez tych postanowień awans nie mija, chętnie w imię koleżeństwa i sprawiedliwości zrzekłaby się swych dotychczasowych prerogatyw.

Przyjmując 600 złr. jako najniższą płacę urzędnika, a 100 złr. jako każdorazowy awans, postanowienie to miałooby mniej więcej opiewać:

„Urzednicy ze skończonymi studjami akademickimi awansują do 800 złr. corocznie, następnie do 2.000 złr. co dwa lata; urzednicy, którzy ukończyli szkoły średnie, awansują do 1.200 złr. co dwa lata; później do 1.600 złr. co trzy lata; inni zaś urzednicy awansują do 1.200 złr. co 4. lata; dalszy awans zawisł od szczególnych zasług dotyczącego urzędnika i zależy od zarządu.“

Przyjąwszy wniosek ten za podstawę, przychodzimy do przeświadczenia, iż urzednicy kategorii pierwszej doszliby do płacy 2.000 zł. po upływie lat 28, urzednicy drugiej kategorii do płacy 1.600 zł. po upływie lat 29, urzednicy zaś trzeciej kategorii do płacy 1.200 zł. po upływie lat 28. Podobny awans po upływie tylu lat służbowych wcale nie jest wygórowany, a doświadczenie uczy, iż w przecięciu urzednicy kolejowi ry-

chlej płace te otrzymują, z czego wypływa, że podobne w pragmatyce służbowej umieszczone postanowienie nie obciążałoby zarządów naszych dróg żelaznych. Samo przez się rozumie się, iż zarządy finansowo lepiej sytuowane, jak n. p. zarząd drogi żel. Kar. Lud., postanowienie to korzystniej dla urzedników zmienićby winny; propozycja nasza dąży jedynie do zabezpieczenia urzednikowi kwoty minimalnej do życia niezbędnie potrzebnej, na którą długoletnią żmudną pracą zasługuje.

Wyjątki w awansie pragnęlibyśmy widzieć jak najrzadziej, i to tylko za rzeczywiście nadzwyczajne zasługi; do pilności bowiem, pracowitości i ścisłego wypełniania obowiązków każdy urzednik jest obowiązany, a jeśli jeden w skutek lepszych trochę zdolności łatwiej wykonuje pracę mu powierzoną, to przeto nie zasługuje jeszcze wcale na awans nadzwyczajny, gdyż i drugi to samo musi wykonać, jakkolwiek z większym może mozolem, co ostatecznie dla zarządu jest rzeczą obojętną, byleby czynność była dobrze wykonaną; więc nie ścisłe wykonanie obowiązków, dobry koncept, lub żyłka rewizorska, lecz rzeczywiście nadzwyczajne zasługi, niechaj będą miarą nadzwyczajnego awansu, który w takim jedynie wypadku nie krzywdzi kolegów. (C. d. n.)

## Korespondencja „Urzednika.“

Lwów 21. maja 1881.

(Pragmatyka służbowa urzedników kolejowych w Radzie państwa).

W dniu 18. maja r. b. na 155. posiedzeniu Rady państwa poruszono po raz pierwszy w parlamencie piekącą kwestję pragmatyki służbowej dla urzedników kolejowych.

Poseł p. Kronawetter krótko lecz dobitnie scharakteryzował bezprawia, na jakie narażeni są urzednicy kolejowi, niemniej podniósł w sposób drastyczny zupełną niemoc rządu ukrócenia samowoli despotów kolejowych. Zganiwszy również niesłychanie wygórowane płace generalnych dyrektorów, wyraził ubolewanie swoje, iż rząd dotychczas nie postarał się zaradzić złemu i wniósł rezolucją, wzywającą rząd do przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy, dotyczącej pragmatyki służbowej dla urzedników kolejowych, normującej warunki przyjęcia, awansu, płacy, emerytury i przepisy dyscyplinarne przy prywatnych drogach żelaznych, z zagwarantowaniem państwu należytego na te sprawy wpływu.

Wyrażamy niniejszem szczerą wdzięczność i winne uznanie szanownemu posłowi za meżne podniesienie sprawiedliwej sprawy naszej i mamy nadzieję, że doloży wszelkich starań, by rezolucja ta, przyjęta bez wszelkiej opozycji, rychły przyniosła owoc.

Sam fakt, iż żaden z verwaltingratorów i gener. dyrektorów lub wyższych dygnitarzy kolejowych zasiadających w Radzie państwa nie odważył się słowem jednym zaprotestować przeciw wyrzutom szanownego wniosko-

## LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w Maju.

Ekskuza. — Kopulacja Urzednika z p. Themidą. — Towarzystwo posagowe. — Uwagi starego kawalera nad kwestją matrymonialną — Przekiętne wychowanie przeciętnej naszej córki. — Protekcja w obec oskarżyciela publicznego. — Sądownictwo i stosunki społeczne w Chinach. — Walka z wiatrakami. —

Wielce łaskawi Czytelnicy! Uchowaj Boże, abym miał przypuszczać, iżby ośmiomiesięczna przerwa beztreściwych listów wydać się mogła łaskawym Czytelnikom za długą. Do przypuszczenia takiego nie mam najmniejszego powodu. Sądzę wszakże, iż mi to nie będzie poczytanem za zbytek zarozumiałości, jeśli na wypadek, gdyby ktokolwiek łaskawie zauważył raczył nieobecność podpisanego sługi, nadmienię, że takowa spowodowaną została nie tyle stosunkami klimatycznymi naszej ukochoanej ojczyzny, w obec których i tak dość wcześnie się budzę ze snu zimowego, ile raczej osobliwszą moją dla płci pięknej rewerencją, która mnie zniewoliła do pisemnego milczenia — bo gdzie plec piękna przemawia, tam brzydszej połowie rodu ludzkiego tylko słuchać i podziwiać wypada.

Nie uszło pewnie baczności szan. Czytelników, że „Urzednik“ sprzykrzywszy sobie samotny żywot na prowincji, a właściwie zapłonawszy szczerym afektem ku boskiej

Themidzie, pożegnał pewnego pięknego poranku uroczę brzegi Śanu i przeniósł się na bruk stołeczny, gdzie też wkrótce nastąpiła kopulacja nadobnego stadła, jakoteż instalacja piękniejszej tegoż połowy w apartamentach, które za kawalerskich czasów „Urzednika“ służyły jako składy humoresek, listów bez treści i t. p. mniej wartościowych rupieci.

Szanowni Czytelnicy pojną tedy, że czolobitność moja w obec płci pięknej w ogóle, a tem bardziej uszanowanie winne tak dostojnej damie, niepozwalają, bym świętokradzko-zgrzytającem piórem przerywał błogą ciszę miodowych miesięcy. Jeżeli zaś teraz z pozwoleniem p. Themidy dobrodziejki, ośmielam się zająć na chwilę jej apartamentu, to tylko dla tego, aby szan. Czytelnicy poznawszy, za pomocą niesłychanego kontrastu, i oceniwszy należycie, nieskończenie wyższą wartość miłego jej towarzystwa, z tem większą radością powitać mogli na tem samem miejscu następnego numeru, „orzeczenia c. k. najwyższego trybunału sprawiedliwości.“

Jakkolwiek kopulacja powyższa dokonana została według rytuału cywilnego, to jednak dobry Bozia widocznie nie odmówił błogosławieństwa swego temu związkowi. Gdyż chroniąc szanowną, acz brzydzącą, jego połowę od kłęski pantoflowej, pozwala nam — działwie wszelkich zawodów — i nadal cieszyć się w równej mierze opieką „Urzednika“, a co więcej, roztacza nad nami czułą opiekę i drugiej połowy, manifestującą się w całym szeregu artykułów iście macierzyńską troskliwością o wyposażenie córek naszych.

Gdyby szanowni Czytelnicy zechcieli łaskawie zważyć, że słodycze małżeńskie, choćby nawet z przymieszką nieco goryczy, są nam do życia niemniej niezbędne, jak chleb powszedni, który również nie zawsze bywa z masłem, spostrzegliby odrazu, że błaha na pozór, a zawsze i wszędzie zamilczana kwestja matrymonialna, w gwałtowny sposób wyrasta do wielkości kwestji arcy żywotnej i strasznie nawet piekającej, dla której rozwiązania wartoby pomyśleć o rozwiązaniu jakiego towarzystwa.

O ile zaś towarzystwa zaliczkowe, przy dzisiejszych naszych stosunkach, przy dzisiejszych pojęciach naszych o życiu i gospodarstwie, potrafiły załatwić kwestję chleba powszedniego, o tyle zdaje mi się, przy tych samych stosunkach i pojęciach, korzyści wyniknąć mogące z tow. posagowego, nad którego założeniem pracuje właśnie komisja ad hoc wybrana, zdołają poniekąd ułatwić nam pozbycie córek naszych z domu.

Czy atoli — że się ośmielę, acz niepowołany, pokorną uczynić uwagę — tym sposobem kwestja matrymonialna załatwioną zostanie, o tem niektórzy wątpić sobie pozwalają.

Starzy mianowicie kawalerowie, lub też aspiranci do dobrowolnego na pozór celibatu, powiadają, że właściwej przyczyny coraz bardziej u mężczyzn wzrastającego braku odwagi do zawierania ślubów małżeńskich, szukać należy nie w trudności wyposażenia córek naszych, lecz przedewszystkiem w zupełnej kandydata matrymonialnego niepewno-

## ADMINISTRACJA

### Urzednicy rachunkowi.

#### I.

Omówiwszy sprawę urzędników podatkowych wypada nam z porządku rzeczy mówić o kontroli nad temi władzami t. j. o departamentach rachunkowych.

Po zniesieniu Izby obrachunkowej ustanowiono oddziały rachunkowe przy władzach krajowych, którym poruczono kontrolę nad funduszami, zarządzanymi przez odnośną władzę. Ze zmianą ustroju administracyjnego władz krajowych, zniesiono także częściowo zakres ich działania i ustanowiono tyleż oddziałów rachunkowych, ile jest władz administracyjnych, względnie władz, którym przysługuje prawo, asygnowania.

Zanim omówimy szczegółowo ważne stanowisko, jakie departament rachunkowe zajmują, tudzież nim przypatrzymy się ich obecnemu zorganizowaniu i stanowi sił roboczych w obec prac które im przydzielono, wreszcie stanowisku ich w obec przełożonej władzy, na którym to tle nasze omówienie oprócz zamyślamy, zastanówmy się ogólnikowo nad kontrolą, która w monarchii austriackiej jest ustanowiona, tudzież nad czynnościami, jakie każdej kontroli w ogóle są poruczone.

W każdym racjonalnem gospodarstwie wykonywanem bądź przez pojedyncze jednostki lub korporacje, bądź też przez państwo, najważniejszą rolę odgrywa kontrola. Jest to owe koło rozpędowe w maszynierji gospodarczej od którego obracają się wszelkie czynności gospodarcze, jest to w organizmie gospodarczym władza nadzorująca nad

przychodami i wydatkami. To też każde należycie zorganizowane państwo uznało potrzebę gruntownej kontroli w gospodarstwie swoim, a uznano to i u nas, gdzie w roku 1866 przedsięwzięto zupełną reorganizację tej gałęzi służby. W monarchii austriackiej przybiera kontrola rozmaite znamiona, w miarę jaki zakres działania jest jej poruczony; kontrola całej gospodarki majątkiem państwowym wykonywa się co do asygnujących władz zarządu przez tak zwaną „państwową kontrolę rachunkową,“ a co do kas przez t. z. „kontrolę rachunkową kas.“

O tej ostatniej kontroli, gwoli której ustanowione są oddziały (departamenty) rachunkowe, chcemy pomówić szczegółowo.

Każda władza, która ma prawo asygnowania, ma sobie przydzieloną pewną ilość kas, które mają otrzymane polecenia zrealizować, zaś celem nadzoru prawidłowego wykonywania tych poleceń, jako też celem utrzymania wszelkich asygnat w ewidencji, sprawdzania rachunków, sprostowania tychże i w ogóle do wszelkiej czynności dotyczącej służby rachunkowej, przydzielone są władzom asygnującym, jak to nadmieniliśmy, oddziały (departamenty) rachunkowe.

Nie możemy wcale przedstawiać na tém miejscu wszelkie czynności które oddziały rachunkowe mają załatwiać; dzieło tak obszerne nie wchodziłoby w zakres i cel pisma naszego. Czytelników naszych, którzy chcieliby dokładniej zapoznać się z czynnościami służby rachunkowej i poznać ważne stanowisko tychże, odsyłamy do odnośnych dzieł skąpej nieco na tém polu literatury, polecając w tym celu dzieło Dra. Józefa Schrotta spolszczone przez docenta uniwersytetu lwowskiego i radcę rachunkowego Teodora Kulczyckiego.

dawcy jest dostatecznym dowodem słuszności jego wywodów.

Podobne przykłady jaskrawej samowoli i niesłychanej niesprawiedliwości cytowane przez szanownego posła dałyby się wyliczyć bez końca, a niepodobna przypuścić, by Rady nadzorcze pojedynczych kolei o podobnych faktach nie wiedziały, żaden zaś z członków Rady nadzorczej nie zaprotestował dotychczas przeciw krzywdom wyrządzanym urzędnikom kolejowym; dowodzi to jedynie, iż poseł Hausner trafnie scharakteryzował na tem samem posiedzeniu Rady państwa stosunek Rad nadzorczych do generalnych dyrektorów, twierdząc, iż miasto wykonywania nadzoru, są Rady nadzorcze je ynie po wolnem narzędziem w ręku wszechwładnych dyrektorów.

Poseł Hausner przemawiał nie po raz pierwszy za decentralizacją przy kolejach austriackich i za rozszerzeniem zakresu działania dyrekcji ruchu, które obecnie najmniejszej nie posiadają władzy.

Jak w delegacie Hausnerze mamy zręcznego szermierza naszych praw narodowych, tak witamy w p. Kronawetterze dzielnego obrońcę naszych stosunków prawnych i materialnych.

W obec gniojącego nas despotyzmu, nie mogą być formalnie umocowanymi ze strony koleżków do wyrażenia naszej wdzięczności wyż wymienionym szanownym delegatom; jestem atoli niezawodnie szczerym tłumaczem uczuć wszystkich niemal urzędników kolejowych, dziękując naszym obrońcom z serca pochodzącym: „Bóg zapłać Wam!“

Z. A.

ści co do tego ważnego pytania, jak w przyszłych rządach małżeńskich sprawowane będą urzędy ministra spraw wewnętrznych i finansów?

Doświadczeni bowiem — powiadają ci nieznośni samożycy — poucza nas, że gdy przeciętna córka nasza, dojrawszy należyście znajdzie się w tem położeniu, iż wypadnie jej jednego z nas uszczęśliwić za pośrednictwem najprzyjemniejszego z siedmiu sakramentów, wtedy zazwyczaj posagu wprawdzie nie otrzymuje, natomiast wyprawa w takich razach bywa stosunkowo bardzo świetna. Przeciętna córka nasza otrzymuje tedy przedewszystkiem nieunikniony fortepian, następnie pyszne umeblowanie do salonu, serwis porcelanowy na 12 lub 24 osób, srebro, wprawdzie czasem chińskie, ale zawsze srebro, jedwabie, aksamity, koronki i t. d. — wprawdzie kosztly tylko ćwierć tuzina, a pończoch dwie pary, ale to tylko przez wzgląd na praczki, które strasznie drą bieliznę, gdy się im większą ilość na raz daje do prania.

W ogóle wyprawa przeciętnej naszej córki nie zdradza egoistycznej tendencji, obliczonej na istotne potrzeby młodej pary, lecz ma raczej na celu, zachowanie w obec świata owego pozorów świetnej zamożności i dobrobytu, po za którym często gęsto ukrywa się, fałszywym wstydem zarumienione — bryndzobicie.

W dalszym ciągu następuje odpowiednie takiej wyprawie urządzenie domu, jakoteż dalszy tok życia i gospodarstwa małżeńskiego.

Przy urządzeniu mieszkania, główną uwagę zwraca się przedewszystkiem na salon.

Ten musi być urządzonej jak najpiękniej, z wszelkim możliwym komfortem, choćby nawet kosztem innych, do codziennego życia niezbędnych ubikacyj, poczem zamykamy bywa starannie i otwieramy tylko na przyjęcie gości. Młoda zaś para z początku sama, a gdy Bozia pobłogosławi konsolacją, to z całą rodziną, mieści się jak może, nieraz w malej ciupce bez światła i powietrza, byle tylko nie naruszyć salonowego sanctuarium.

Gospodarstwo prowadzi się arcy wzorowo, przy racjonalnem zastosowaniu oszczędności. Pani dobrodziejka rachuje się z każdym najdrobniejszym wydatkiem jak najskrupulatniej — każdego centa, nim wyda, wprzód dziesięć razy obejrzy — ma też skutkiem tego cały rejestr oszczędności do wykazania. Wczoraj oszczędziła 2 centy na krupach, dziś na masle 4 centy, jutro pewnie na mące kilka centów oszczędzi, bo zawsze gdzieś potrafi wynaleźć tańsze źródło nabycia. Wprawdzie krupy były stęchłe, masło trochę nieświeże, a mąka wilgotna, i wprawdzie pani dobrodziejka najdalej pojutrze wyda 5 guldenów na niepotrzebne fatałaszkę, ale któż temu winien, że nas kupcy oszukują, i że niepotrzebne fatałaszkę droższe są jak krupy, masło lub mąka. Zawsze to nie tak jak u pani Kiksiewiczowej, która wszystko przepłaca i w dodatku jeszcze się stroi, a męża to tak zawojowała, że go ani nie widać z pod pantofla.

Trzeba bowiem wiedzieć, że przeciętna żona nasza, zawsze ma jakiegoś strachoputa w postaci jakiej pani Kiksiewiczowej, za pomocą której potrafi przywołać do porządku

przeciętnego swego męża, gdyby się tenże odważył czynić jakieś niewczesne uwagi.

Na niedzielę wieczór spodziewani są goście. Pan naczelnik bióra z panią naczelnikową, p. profesor ze żoną, ten młody praktykant w okularach i pani Kiksiewiczowa z mężem. O! pewnie się znowu wystroi w nową suknię aby nam zaimponować, a wszystko tu będzie oglądać, o wszystko się wypyta, wszędzie zajrzy, byleby co znaleźć do skrytykowania. Powiadam ci, że ona łyżki waży w palcach, czy przypadkiem nie dęte. Musimy się postawić, wszystko musi być jak należy, aby Kiksiewiczowej nie dać powodu do plotek. Wiesz przecie co wygadywała na Skromnickich, za to, że jej przy herbacie podano kiełbaski z chrzanem. A no rozumie się, przyjęcie musi być sute.

Że zaś taka recepcja pociąga za sobą wydatek nadzwyczajny, więc znowu oszczędność przychodzi nam w pomoc. W sobotę więc postanawia się ścisły post, w niedzielę nie ma obiadu, tylko mała przekąska, bo i tak będzie wieczór kolacja mięsna, w poniedziałek obiad z resztek niedzielnej wczorzy, szewc zaczeka na ratę do Igo, w sklepie także się nie spieszy, i wszystko będzie jak należy. Wprawdzie panu mężowi już w sobotę tak coś w żołądku głośno burczało, że nawet koledzy w biórze szepotali sobie do ucha: „słuchajcie, Pozornicki pewnie będzie miał jutro gości u siebie, bo coś strasznie w nim jeździ“ — ale zato cel został osiągnięty, przyjęcie było świetnem, goście się dobrze bawili, i nawet pani Kiksiewiczowa była zadowolona — teraz będzie rozpowa-

Stosując się w omówieniu tej sprawy do szczupłych ram pisma naszego, mówić będziemy na teraz tylko o oddziale rachunkowym któremu poruczono największy zakres działania t. j. o oddziale rachunkowym krajowej administracyjnej władzy skarbowej.

W tym względzie wypada nam przede wszystkim zastanowić się nad tē, jakie stanowisko zajmować ma oddział rachunkowy w obec c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, a jakie w rzeczywistości zajmuje.

Tak zwana instrukcja III. wydana dla departamentów rachunkowych przez c. k. ministerstwo skarbu w roku 1866 w czasie ustanowienia tychże, a która rzecz tę dość ogólnikowo traktuje, zaznacza między innymi w §. 1.: że „departament rachunkowy stanowi część składową (integrirender Bestandtheil) władzy administracyjnej i tworzy osobny oddział pod kierownictwem swego przełożonego.“ Tłumacząc tedy logicznie znaczenie wyrazów „część składowa,“ dochodzimy do wniosku, że departament rachunkowy jako część składowa jest tylko osobnym biórem c. k. Dyrekcyi skarbu, że ma on urzędować w imieniu tej władzy i wchodzi w skład etatu jej urzędników.

Stanowisko to jakkolwiek instrukcją dość jasno oznaczone, jest mimo to w rzeczywistości całkiem innym, w rzeczywistości bowiem oddział ten w czynnościach swych jest wnet uważany na równi z samą władzą administracyjną, wnet znów tejże podwładnym jak każdy urząd wykonawczy.

I tak przedtem wszelkie do oddziału rachunkowego nadsełane pisma urzędowe otrzymywały osobną liczbę protokołu, w departamencie samym prowadzonego; w krótkce jednak i to już zarządzeniem prezydyjalem z 11go grudnia 1867 roku do liczby

2908/praes. zarządzono, że ponieważ departament rachunkowy wedle instrukcji jest częścią składową c. k. krajowej Dyr. skarbu i z tą co do czynności swych na równi uważany, przeto wszelkie do departamentu nadchodzące lub wysyłane pisma urzędowe od tąd otrzymywać mają liczbę protokołu głównego. (Otóż z tego i innych tego rodzaju zarządzeń wynikałoby, że departament rachunkowy załatwiając w zakresie swym czynności urzędowe, załatwia je nietylko pod firmą c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, lecz w imieniu jej, a w dalszej konsekwencji, że bióro rachunkowe stoi na równi z wszystkimi biurami administracyjnymi co do czynności urzędowych.

Jednakże w przeprowadzeniu rzecz ma się zupełnie odmiennie, jak to w następnym artykule wykażemy.

## PRZEGLĄD LITERACKI.

*Rzecz o wekslach i czekach, ze skorowidzem encyklopedycznym międzynarodowym, opracował F. Flamm adwokat przysięgły. Część I. O wekslach i czekach. Zeszyt I. II. III. Warszawa (księg. Gebetnera i Wolffa) 1881.*

Mamy przed sobą pierwsze trzy zeszyty dzieła, które sądząc po prospekcie i dotychczas wydanej części daje piśmiennictwu naszemu pracę, jakiej w tej materji dotąd nie posiadamy. Na poparcie tego wypowiedzenia przytaczamy tu najpierw uzasadnienie i rozkład tej pracy według wydanego prospektu:

„Zasady dotyczące wekslu stanowią najważniejszą część prawa handlowego; narzędzie wekslem zwane ma na celu zastąpić ruch gotowizny; oszczędzić przewóz jej z jednej miej-

scowości do drugiej, skutkiem czego transakcje handlowe między najodleglejszymi punktami świata stały się możliwymi; z tego względu weksel jest zarazem narzędziem międzynarodowym i kosmopolitycznym; a że przebiegać on może nie tylko przez różne miejscowości jednego kraju, lecz i przez kraje różne, więc stać się może przedmiotem coraz nowszych umów i zobowiązań, które powstają w tym jego pochodzie.

Wynika stąd, że dla osób które mają w użyciu bezpośrednio to narzędzie kredytu i płatności, t. j. dla *handlujących*, oraz dla osób do których należy wytłumaczenie znaczenia i skutków zobowiązania wekslowego, bez względu na kraj gdzie nastąpiło, więc dla *prawników*, znajomość norm wekslowych nie tylko jednego kraju, lecz i innych, jest nieodzownie potrzebną.

Literatura prawną kraju naszego nie obfituje w prace rzeczy wekslowej poświęcone; mniej jeszcze w prace, gdzieby ten dział prawa handlowego traktowanym był w sposób porównawczy; pod tym względem pozostaliśmy w tyle w stosunku do nauki prawoznawczej Zachodu, gdzie od kilku dziesiątek lat pożyteczność prac na tem polu szczególnie została odczuwaną, i doprowadziła do cennych utworów, które na umiejętność prawa i rozwój handlu błogo oddziaływały i oddziaływały.

Brakowi literatury krajowej tu uwydatnionemu w dziale prawa wekslowego zaradzić ma na celu dzieło z napisu wymienione; składać się ono będzie z dwóch części odrębnych. Część *pierwsza*, do druku już gotowa, zawiera w sobie: zasady wekslowe podług prawa *Angielskiego, Francuzkiego* (tu obowiązującego), *Niemieckiego i Rosyjskiego*; zmiany Ustawy Wekslowej Niemieckiej w *Austrji* zaprowadzone; zasady o *czekach* w Anglii i Francji; czeki w Niemczech, w Cesarstwie i Królestwie;

dać: „ci Pozornicy, to bardzo mili ludzie, jacy uprzejmi, jacy gościnni, a szczególnie ona, jaka uprzedzająca dla wszystkich, jak każdego stara się zabawić, a przy tem jaka dobra gospodyni, jak wszystkim potrafi zarządzić, bardzo miła kobieta — co to za szczęście dla męża taka żona! — a kolacja jaka wystawna, to nie tak jak Skromnicka, co to zaprasza na wieczór, a przy herbacie podaje, co — śmiech ludziom powiedzieć — kielbaski z chrzanem i to obliczone po półtora pary na osobę.“

Nadchodzi karnawał — czas próby dla mężów. Przeciętą naszą dobrodziejką oczywiście jako dobra żona i rządna gospodyni, nie zwraca nawet uwagi na ten czas powszechnego bezholowia, a zabawy ani jej przez myśl nie przejdą. Pan mąż spostrzega jednakże od czasu do czasu na horyzoncie małżeńskim pewne zjawiska niezwykle, które w miarę wzmaganą się, coraz bardziej go zastanawiają. Z razu przelatują pojedynczo małe niewinne chmurki — później zaczynają się gromadzić i tworzą większe — horyzont zasępia się coraz bardziej i przybiera charakter groźniejszy — czasem zagrzmie coś niespodzianie — to znów błysnie — naraz piorun strzeli aż się mury zatrząsą. O źle! myśli sobie mężulko — widocznie zbiera się na burzę. Bada więc stan atmosferyczny, śledzi przyczynę niezwykłych zjawisk, próbuje wszelkie sposoby do odwrócenia burzy, usiłuje zmienić kierunek wiatru, dmucha z tej, dmucha z owej strony — nic nie pomaga — grzmi ciągle. Aż nareszcie, jakby natchniony przez ducha św., ot tak sobie

przypadkowo powiada: „wiesz co Marysienko, w sobotę wieczorek, bilet familijny tylko 3 guldeny, możebyśmy poszli, co?“

Pani dobrodziejka oczywiście stanowczo odpiera taką insynuację, zapewnia że ją taniec nie bawi, nie ma zresztą sukni odpowiedniej, a sprawienie jej pociągnęłoby za sobą wydatek nadzwyczajny — i nuż mu kazanie na temat oszczędności. Pan mąż zbudowany rozumnymi argumentami czcigodnej magnifiki, a zmiarkowawszy zarazem od czego zawisł spokój domowy, zaczyna perswadować, iż trzeba się jej rozerwać trochę, bo mu się zapracuje i zakwasi w domu, przedstawia, prosi, upewnia nareszcie że już myślał o wszystkim i jest przygotowanym na mierny wydatek. Po długich tedy ceregielach następuje zgoda. Pani dobrodziejka decyduje się dla przyjemności męża pójść na wieczorek, ale tylko pod tym warunkiem, że dla oszczędzenia wydatków, sama sobie suknię zrobi w domu.

I oto jakby pod wpływem czarodziejskiego zaklęcia, chmury pierzchają, horyzont małżeński się rozjaśnia, słońce się uśmiecha jak w dzień ślubu i cały dom przybiera inną postać. Wszystko wesołe, uśmiechnięte, pani dobrodziejka co chwila wybiega do miasta za sprawunkami, to znów wraca, przymierzając, przykrawuje, szyje; Magdusia krochmali, prasuje, śmietanka wybiegła, rosół przekurzony, dziatki biegają od dwu dni nie myte i nie czesane — bo pani idzie na bal. Zbliża się dzień upragniony — dobry Bozia przyjmuje opiekę nad całym domem, bo p. dobrodziejka od rana zajęta tualetą. Nadchodzi

nareszcie wieczór — ostatni kwiat się przypina, jeszcze jedno spojrzenie w zwierciadło, a potem: „tylko proszę cię Jasiu, dwukonnego fiakra, a duży niech będzie abym mogła stać w powozie, bo jak usiądę, to cała suknia na nic i szkoda tyle wydatku.“

Jadą tedy dwukonnym... A! świetnie! — nad wszelki wyraz świetnie! Pani dobrodziejka bawiła się wybornie, wyhasała się za wszystkie czasy, po dziesięciu czekało na turę walca — tualeta wspaniała! p. dobrodziejka zaś wyglądała, mało powiedziawszy, zachwycająco. Kilku panów, niybo nieznanających jej, zwracało się nawet do męża z naiwnym pytaniem: „kto jest ta czarująca dziewczica?“ — „To moja żona“ — „Taaak? aaa!... nie miałem przyjemności... czy mogę prosić o zaszczyt przedstawienia mi pani dobrodziejce.“ — Poczciwy mężulko nieomieszkał naturalnie powtórzyć tego dialogu swej magnifice, skutkiem czego czuła żoneczka nie mogła mu odmówić przyjemności jeszcze jednego wieczorku... No a p. Kiksiewiczowa, ma się rozumieć, aż pożółkła z zazdrości, a przy drugim kadrylu tak się jej słabo zrobiło, że musiała zabrać Kiksiewicza i odejść do domu. Biedny był Kiksiewicz tej nocy — powiadają że trzy razy musiał biegać po doktora, bo czcigodna magnifika dostała spazmów z irytacji. Jednym słowem zwycięstwo!

Mąż — mąż także się bawił. Tańczył pierwszego kadryla z p. naczelnikową; zaskarbił sobie względy swego naczelnika, do którego miał szczęście przegrać kilka guldenów w taroka; potem wypadało danserom

ustawy wekslowo - stęplowe Anglii, Austrii, Francji, Niemiec, Cesarstwa i Królestwa.

Część druga zawierać będzie w porządku abecadlowym terminy wekslowe i związkowe wyrażenia kupieckie w pięciu językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, i rosyjskim, wytłumaczone z punktu prawnego i handlowego; także mieścić będzie pojęcia ogólne o Bankach i monetach wszelkich krajów, niemniej wiadomości bibliograficzne.

Sama treść dzieła podaje najpierw w Wstępie zajmujące okoliczności, które dały powód do zebrania w niem zasad prawodawstw wekslowych celniejszych. Rząd Niemiecki podał Rosyjskiemu w r. 1879 projekt międzyarodowego porozumienia się o przyjęcie wspólnych zasad wekslowych w państwach, zostających w częstych między sobą stosunkach handlowych, proponując, aby za podstawę wspólnego prawodawstwa przyjętą została ustawa wekslowa niemiecka. — Komitet giełdowy Warszawski, wezwany o swe o tym projekcie zdanie i wzmocniwszy się zaproszonymi ze stanu kupieckiego i z grona prawników członkami, przyszedł zaraz na początek swych obrad do konkluzji, że, aby mógł wywiązać się z włożonego na siebie zadania, potrzebuje przede wszystkim poznać bliżej zasady prawa wekslowego niemieckiego i zdać sobie sprawę z różnic, jakie zachodzą między tem prawem, a obowiązującym w Królestwie francuskim. — Wypracowanie takiego materiału przypadło na udział Autorowi. W tym celu dopełnił on przekładu na język polski ustawy wekslowej niemieckiej, a następnie porządkiem artykułów ustawy wyświetlił jej zasady przewodnie i zestawił z niemi równoległe zasady prawa w Królestwie obowiązującego; rezultat tej swej pracy przedstawiał komitetowi giełdy w kształcie odczytów na jego posiedzeniach nad prawem niemieckim

odbywanych, a uwagi przez Komitet czynione weszły w skład protokołów posiedzeń, w których całość prawa niemieckiego o wekslach z poglądem porównawczym na prawo francuskie treściwie wyłożoną została. — I oto pierwsza podstawa do pracy obecnie ogłoszonej.

Ponieważ zaś jest niewątpliwem, że wiedza prawnicza zyskuje szersze dla siebie podstawy, przy rozważaniu danego instytutu prawniczego nie tylko z punktu widzenia tradycji i zasad, z których wyrósł, lecz i porównawczo z obcym prawodawstwem, ponieważ dalej w rzedzie ustaw wekslowych w Europie obowiązujących, rozróżnić można 4 grupy, mianowicie prawo francuskie, niemieckie (obowiązujące z pewnemi zmianami także w Austrii, a będące główną podstawą ustaw Węgier, Szwecji, Finlandji, i niektórych części Szwajcarji), angielskie i rosyjskie, przeto dla większej użyteczności swej pracy przyjął Autor w skład teje, prócz ustawy niemieckiej (i zmian jej w Austrii zaprowadzonych) tudzież francuskiej, także zasady prawa angielskiego i rosyjskiego.

Wreszcie dla możebnego zaokrąglenia rzeczy uzupełnił Autor swą pracę: rysem ustawodawstw o czekach, rysem ustaw stęplowych i tablicą porównawczą artykułów odnośnych kodeksu handlowego francuskiego i ustawy wekslowej rosyjskiej z artykułami związkowymi ustawy wekslowej niemieckiej.

Nie możemy wdawać się w szczegółowy rozbiór tej pracy. Musimy tylko zaznaczyć, że, skreśliwszy wyczerpująco dodatnie i ujemne strony ustawy wekslowej niemieckiej, tu dzież użyteczność zaznajomienia się z innemi powyżej wspomnianemi ustawodawstwami, nareszcie pomówiwszy o charakterze rzeczy mających wejść w skład części drugiej, omawia praca ta w porządku artykułów ustawy niemieckiej, podanych w przekładzie pol-

skim tudzież w dopisku w tekście niemieckim, wyczerpująco poszczególne jej postanowienia, podaje zmiany w nich w Austrii zaprowadzone, porównywa je z zasadami prawa francuskiego i omawia odpowiednie postanowienia ustawy angielskiej i rosyjskiej.

To samo wskazuje, jak wielce cenną jest ta praca dla teorii i dla praktyki i że zajmować ona będzie w piśmiennictwie naszym miejsce bardzo zaszczytne. Witamy ją też z całym uznaniem i zwracamy na nią uwagę naszych Czytelników, zapewniając, że z przyswojenia jej sobie odniosą i rzetelną korzyść i prawdziwą przyjemność.

Pierwsze trzy zeszyty dotąd wydane sięgają po artykuł 53. niem. (i austr.) ustawy wekslowej. Zeszyty dalsze (część I. obejmować ma 5—6 zesz. pięcioarkuszowych po cenie 1 zł.) wychodzić będą w odstępach miesięcznych.

Na zakończenie tej wzmianki dodajemy, że komitet giełdy warszawskiej oświadczył się z punktu zarówno wywodów naukowych prawnych, jak i danych ekonomicznych, przeciwko zamierzonemu ujednostajnieniu norm wekslowych na podstawie prawa niemieckiego, jak je rząd niemiecki projektował.

*M. Koczyńskiego* b. prof. Uniwer. Jagiell. procedury cyw. część druga z dodatkami, stosownie do prospektu opracowana, wyszła już w Krakowie, w objętości 18 arkuszy druku, o cenie 1 zł. 80 ct., a z przesyłką pocztową, w razie zamówienia wprost u wydawcy (w Krakowie ul. Florjańska Nr. 338) za pocztową zaliczką, 1 zł. 95 ct. — Podręcznik ten zatem, wielce użyteczny, obejmujący w całości 49 ark. druku, kosztuje razem 4 zł. 80 ct. (I. cz. 3 zł., II. cz. 1 zł. 80 ct.)

*Dr. Alex. Grünwald, Advocat zu Währing bei Wien: Die Eheschliessung nach*

żony zafundować parę buteleczek — no i wreszcie na pokrycie kosztów wieczorku, które dzięki oszczędności pani dobrodziejki, okazały się tylko o dwadzieścia i coś tam jeszcze guldenów wyższe, jak się pierwotnie spodziewano, musiał zaciągnąć dług lichwiarski, bo w towarzystwie zaliczkowem był już zaangażowany. —

I t. d. — i t. d. — jest to temat nie do wyczerpania, z którego gdybym chciał korzystać, pani Themida dobr. nie rychło mogłaby zająć swoje apartamenta.

Rzecz oczywista, że takie i tym podobne bagatelki — które, nawiasem mówiąc, razem wzięte stanowią przeciętną treść naszego życia — mogą być tylko naturalnym skutkiem umebłowania główki i serduszka, czyli jednym słowem, wychowania przeciętnej naszej córki. Sądząc zaś ze skutku o przyczynie, możnaby przyjść do przekonania, iż wychowanie musiało być tego rodzaju, że nie mogło innych przynieść owoców, które też prawem dziedzictwa przechodząc z jednej generacji na drugą, a nie będąc przytem zbyt ponętymi, nie dziwnego, że nie dodają odwagi do zawierania ślubów małżeńskich — tak powiadają starzy kawalerowie.

Na szczęście — starym kawalerom nie ma co wierzyć. Wiadomo bowiem powszechnie, że są to stworzenia najniezdolniejsze pod słońcem, hipochondrzy, śledziennicy, egoiści i mizantropi, którym nikt nigdy dogodzić nie zdoła, szkaradni pesymisci, którzy wszystko w najczarniejszych widzą barwach,

a przytem złośliwi jak sam Mephisto in ipsissima persona, krótko mówiąc, są to ludzie, którzy przez niedołęztwo, samolubstwo, małoduszność czy też inny jaki szlachetny przymiot, nie mogąc osiągnąć szczęścia małżeńskiego, chcieliby je innym zamacić, i dla tego wygadują niestworzone rzeczy.

Przytaczając tedy ich niczem nie uzasadnione uwagi, uczyniłem to w tem przekonaniu, że szanowni Czytelnicy nie zechcą przecie brać tego na serjo — wszakci to są żarty i nic więcej. Szan. Czytelnicy wiedzą zresztą najlepiej, że na tem wszystkim i słowa prawdy nie ma.

Bo gdyby to wszystko prawdą być miało — a, w takim razie wypadałoby chyba wątpić, ażali towarzystwo posagowe, wypłacające choćby nawet dwa tysiące guldenów posagu, zdoła zrównoważyć wyż przytoczone skutki przeciętnego wychowania córek naszych. Jeżeliby zaś towarz. posagowe, nawet w razie wiarygodności starych kawalerów, miało odpowiedzieć swemu zadaniu, to powinniśmy czempredzej przyjść mu w pomoc, gruntowną reformą wychowania córek naszych.

Nie potrzebuje dodawać, że reforma tego rodzaju musiałaby być rozłożoną na tak długi okres, że w oczekiwaniu błogich jej skutków mielibyśmy dość czasu do zastanowienia się, bodaj pobieżnego, nad niemniej żywotną kwestją, kwestją protekcji.

Spodziewam się, że szanowni Czytelnicy przeczytawszy w poprzednim numerze, wybielony miejscami, artykuł pod tytułem:

„Protekcja w obec moralności publicznej,“ przyszli już nareszcie do przekonania, że protekcji u nas zgola nie ma.

Jest to rzeczą jasną jak słońce, a ktoby nie uwierzył — niech raczy zapytać c. k. prokuratorję państwa, ta mu w tym względzie najlepsze potrafi dać wyjaśnienie.

Bo gdyby protekcja u nas rzeczywiście istniała, w taki razie artykuł pomieniony mógłby, na wszelki wypadek, uchodzić za proste skonstatowanie rzeczywiście istniejącego, zaprzeczyć się niedającego, gdyż pod zmysły podpadającego faktu, o którym każdy człowiek nie rozporządzający nawet wszystkimi pięcioma zmysłami, łatwoby się mógł przekonać. Że zaś takie skonstatowanie faktu oczywistego, żadną miarą nie mogłoby być uważane jako obelżywy, niczem nieusprawiedliwiony zarzut, uczyniony komukolwiek celem wywołania wzgardy przeciw niemu, przeto nie mogłoby się stać przedmiotem konfiskaty i — protekcja by istniała.

Ponieważ atoli protekcji nie ma — przeto rozumując logicznie sposobem dedukcyjnym, artykuł pomieniony powinienby się przede wszystkim mijać z prawdą, a unter Umständen, powinienby zawierać niczem nieusprawiedliwiony, złośliwy zarzut stroniczości, uczyniony celem wywołania wzgardy przeciw komukolwiek; rozpowszechnianie zaś takiej niegodziwości, powinno być wzbronionem.

Zważywszy tedy, że w pomienionym artykule istotnie zdołano odkryć znamiona podobnej niegodziwości, i że wskutek tego odkrycia, w samej rzeczy wydano zakaz

den Bestimmungen des österr. a. b. G. B., des code Napoleon, des öst. Concordats, des mosaisch-talmudischen, des orientalischkirchlichen Rechtes, des ungarischen, slavischen, des deutschen Reichs —, des schweizerischen, italienischen, moslemischen, montenegrinischen, englischen, brasilianischen und nordamerikanischen Gesetzes. Nebst einem Anhang: Die Ehehindernisse und ihre rechtliche Eintheilung. — Wien 1881. (Manz).

Broszura ta obejmuje na 126 stronicach zajmujące zestawienie urzędów małżeńskich w poszczególnych ustawodawstwach w napisie wymienionych i stanowi ułamek z zamierzonej przez Autora większej pracy, mającej objąć ustawy małżeńskie w ogóle w krajach europejskich obowiązujące. Zestawienie to podaje Czytelnikowi zwięzły obraz tych urzędów, a dając możność porównawczego studjum takowych z użyciem licznych materiałów tu użytkowanych, świadczy o zamiłowaniu Autora w tych badaniach i o skrzętnej pracy jego w zbieraniu materiałów w różnych miejscach porozrzucanych. Czytelnik wynosi z nich istotny pożytek i zachętę do dalszych badań.

*Heinrich Haemmerle k. k. Bezirks-hauptmann. Handbuch für die Gemeinden über den selbständigen und übertragene Wirkungs-Kreis der Gemeinden und die Organe zur Ausübung desselben.* Durch 212 Formulare erläutert. 4. verbesserte vielfach vermehrte Auflage. Wien 1881. (Manz).

Jest to zbiór ustaw administracyjnych, jakich wiadomość niezbędną jest dla autonomicznego Zwierzchności gminnych przy wykonywaniu czynności, im ustawą gminną przekazanych. Autor tej pracy obejmującej, prócz dodanych formularzy i alfabetycznego spisu rzeczy 540 stronic bitygo druku, zachował w niej

mniej więcej ten sam system, jak go przedstawia w naszej literaturze znany Zbiór ustaw administracyjnych *Kasparka*. Jest ona przedewszystkiem dla niemieckich krajów Monarchii przeznaczoną i obejmuje także najważniejsze decyzje ministerjalne i Trybunału administracyjnego w odnoszących materjach; a na pożyteczność tej pracy wskazuje uznana potrzeba czwartego jej, obecnego wydania. Autor zapowiada w swej przedmowie wydanie także książki podręcznej dla gmin galicyjskich, w języku polskim przy użytkowaniu powyższej pracy. Jakkolwiek książka taka w obec wyższego Zbioru *Kasparka* nie jest u nas niezbędną, to jednak o tyle byłaby pożądaną, że Zbiór *Kasparka* sięga li tylko po koniec roku 1875 (po dzień 12. stycznia 1876 r) odtąd zaś nowsze ustawy i fungujący już po zamknięciu zbioru tego Trybunał administracyjny, dostarczają obfitego materiału, którego użytkowanie w takiej pracy byłoby i u nas bardzo pożądanem.

*Dr. Anton Hye Freih. v. Glunck. Sammlung der nach gepflogener öff. Verhandlung geschöpften Erkenntnisse des k. k. österr. Reichsgerichtes. V. Theil.* Wien 1881. (Manz).

Zbiór ten mieści w sobie orzeczenia Tryb. państwa z lat 1879. i 1880., tudzież spisy rzeczy do wszystkich dotychczasowych pięciu części, mianowicie spis chronologiczny, systematyczny i alfabetyczny; wreszcie w dodatku dwie uchwały senatu mieszanego do orzeczenia o sprawach kompetencyjnych między Trybunałem państwa a administracyjnym powołanego. — O wartości tego zbioru, równie jak ważności jego, nie potrzebujemy bliżej się rozwodzić; są one już z poprzednich części znane, a nazwisko Autora, tak zaszczytnie znanego w literaturze prawniczej, równie jak

stanowisko jego jako członka i stałego referenta tego Trybunału, same przez się są rekojmia, iż praca, jaka z jego rąk wyszła, odznacza się wszelkimi cechami znakomitości, ścisłości i dokładności, równie jak umiejętnego traktowania rzeczy. Dołączone spisy rzeczy ułatwiają wyszukanie w danym wypadku zdań prawnych, jakich wyrazem są orzeczenia tego trybunału od początku istnienia onegoż (21. czerwca 1869 r.) po koniec r. 1880 w liczbie 228 wydanych. Prócz tego mieści wstęp do tej części przegląd najważniejszych 128 zdań prawnych w powyższych orzeczeniach wyrażonych, dzieląc je na: orzeczenia co do sporów kompetencyjnych, co do pretensyj urzędników do skarbu państwa pod względem płac w czasie służby lub w czasie emerytury przypadających, wreszcie co do zażaleń na ukroczenia praw politycznych, konstytucyj zagwarantowanych. — Nadmienić wreszcie należy, że Autor z przymieszką goryczy, usuwa się od wytykania braków, wad i błędów, jakie się z dotychczasowej dwunastoletniej działalności Trybunału i doświadczeń ztąd zebranych jako w urzędzeniu onegoż i w innych z nim w związku będących urzędzeniach i ustawach istniejące, nasuwają, bolejąc, że dzisiejsze wewnętrzne konstatacje polityczne nie dozwalają dopuszczać nadziei, iżby wnioski w tym względzie u decydujących czynników terazniejszości znalazły uwzględnienie. Namby się raczej zdawało, że byłoby to obowiązkiem obywatelskim wskazać i uzasadnić te braki, błędy i wady, pochodzące właśnie z owych czasów, gdy były u steru owe czynniki polityczne, za którymi Autor tak żałuje i domagać się u terazniejszych czynników naprawy złego po poprzednikach pozostałego, nie zaś ze świadomością o istnieniu tych wad rozpaczając o poprawieniu onychże i wypowiedzieć: „Wir wollen lieber warten!“ dla tego jedynie, że

rozpowszechniania artykułu, przeto — rozumując logicznie sposobem indukcyjnym — przychodzimy do najprostszego, najprawdziwszego i najlogiczniejszego wniosku, jaki kiedykolwiek na podstawie pewnego założenia wydedukowano i wyindukowano, a mianowicie: że protekcji nie ma — ponieważ takowa w całości skonfiskowana została przez ck. prokuratorję państwa.

Zdaje mi się, żem dostatecznie udowodnił zupełny brak protekcji, a gdyby mimo to znalazł się między szan. Czytelnikami jaki niedowiarek, toż wzywam na świadectwo — to ostatni mój argument — wzywam tedy na świadectwo „moralność publiczną,“ niech powie!... Czcigodna ta pani, strzeżąc prawdy jak oka w głowie, w razie istnienia protekcji, niezawodnieby zawołała: „hola! za pozwoleniem panie prokuratorze!... masz oto dowód, że protekcja jest — oddaj artykuł!“ — Jednakże — czcigodna „moralność publiczna“ milczy — a więc protekcji najwidoczniej nie ma.

Prokuratorja, sąd, moralność publiczna i ja, chórem wołamy: „nie ma protekcji“ — jeden tylko „Urządnik“ wyrwał się jak Filip z konopi i krzyczy: „jest! jest!“ — Gdzież jest? gdzie?

U nas przynajmniej, w Austrii, a szczególnie w Galicji, trudno się dopatrzeć protekcji — natomiast każdy dzień niemal stawi nam nowe fakty uznania dla prawdziwej zdolności, szetelnej zasługi i uczciwej pracy, które szerzą i wszczepiają najwznio-

ślesze pojęcia o tych pięknych rzeczach, zachęcających do pracy, do wytrwania w trudach, przedewszystkiem koła bezpośrednio dotknięte, i wywierają pośrednio nader zabawnienny wpływ na stosunki społeczne w ogóle, do tego stopnia, że mię aż mróz przechodzi, gdy pomyślę, co to się dzieć musi w Chinach, gdzie, jak wiadomo, protekcja jest in floribus.

Tam to dopiero raj dla protekcji; tam to upadek moralności publicznej i prywatnej, tam podeptana sprawiedliwość, zepsucie i demoralizacja ogólna, uderzają nas na każdym kroku, niby wyziewy Pełwi pozbawione woni. Ale Chinczycy przywykają powoli do tego. Obecnie już nawet nikt się tam temu nie dziwi, gdy taki mandaryn wysłany do Pekingu na radę koronną, zamiast strzedz interesów swoich mocodawców, wyrabia za pomocą protekcji korzystne synekury dla całego pokolenia swych kuzynów, krewnych i powinowatych. Tam protekcja tak się już wżyła w stosunki społeczne, że każdy mandaryn ministerjalny, prowincjonalny, sądowy... A propos sądownictwa w Chinach. Powiadam państwu, toż to dopiero chińszczyzna. Myślicie szan. Czytelnicy, że w Chinach cenią u sędziego, zdolności, pracę, sprawiedliwość, niezawisłość, prawność charakteru lub coś podobnego? Furda! mości panowie! wszystko to jest tam balastem niepotrzebnym. Jako tako wyrobione siedzenie, dusza lokajka, kark giętki, i ot tak od parady coś tam na karku — wystarczy, aby uzyskać protekcję, a z nią i stanowisko w sądownictwie chińskim.

U nas, dzięki Bogu, tak źle jeszcze nie jest. — A że tam czasem, ot kiedyś niekiedy, jaki ubogi na duchu aplikant, aspirant albo auskultant, przekroczy 200, albo nawet tylko 139 poprzedników i zostanie odrazu adjunktem, to dla tego ma zaraz „Urządnik“ in Besserkerwuth verfallen? — że się tak wyrażę z naruszeniem ustawy o języku urzędowym —; a cóżby nam pozostało do powiedzenia, gdyby wywansował odrazu na konsyliarza? — a mógłby wywansować, dlaczego nie? Czegoż to mu brak?.. Protekcja jest? — Jest — a no to jest i konsyliarz. Co tu dużo gadać, w Chinach nie takie rzeczy się dzieją, tam nie zadają sobie nawet trudu z fabrykacją geniuszów, a nikt się nie skarży.

W obec tego wszystkiego nie pojmuje doprawdy, co mogło skłonić „Urządnika“ do podjęcia walki, przypominającej zapasy ś. p. Don Quichota z wiatrakami.

Rzeczą jest dowiedziona, że na razie nie zagraża nam niebezpieczeństwo tej chińskiej zmory. A gdyby się kiedyś miała i u nas pojawić protekcja, toż ufajmy czujności prokuratorji, która stojąc na straży bezpieczeństwa i moralności publicznej, nieomieszkałaby pociągnąć tę zbrodniarkę do odpowiedzialności przed trybunałem — który z pewnością zostanie utworzonym, skoro się tego okaże potrzeba. *Oho.*

poprawa onychże już nie od ich sprawców, lecz od ich przeciwników zależy! Zaiście, smutne to świadectwo dla poczucia obywatelskości u reprezentantów dawnego systemu, — ale zarazem nauka i wskazówka dla terażniejszych mężów stanu!

*Dr. R. Nowak. Die Vorrechtseinräumung.* (Separatabdruck aus der allg. österr. Gerichtszeitung). Wien 1881. (Manz).

*Dr. Otto Conrad Hof-u. Ger.-Adv. in Wien. Die Prioritätsabtretung in ihrer Wirkung auf Zwischen-Hypotheken.* Wien 1881. (Manz).

Obie te rozprawki przedstawiają dalszy ciąg żywego ruchu, wywołanego jak wiadomo w najnowszym czasie rozprawami Dra Hugona Dawida (a. ö. Ger. Ztg. ex 1877 Nr. 98), Prof. Exner'a („Grünhut's Zeitschrift“ Bd. VII. 1880.: Ueber den Einfluss des Parteiwillens auf den Rang der Hypotheken), Prof. Strohała (Die Prioritätsabtretung nach heutigen Grundbuchsrecht. Graz 1880.), a prowadzonego dalej rozprawami Dra Fleischera, Dra Schüssler'a, Dra Ofner'a i innych („Ger. Halle“ 1880. Nr. 58. 67. 68. 83. — „Jurist. Blt.“ 1881. Nr. 1.), których wszystkich przedmiotem jest omówienie §. 30. pow. nst. hip.

Nie wdając się tutaj w szczegółowy rozbiór ni też w ocenienie treści tych rozpraw, możemy tylko wypowiedzieć, że ktoby chciał zbadać kwestję tę, bezprzecznie bardzo ważną, znajdzie w powyższej rozprawie Dra Conrada obfity ku temu materiał, traktowany wszechstronnie, tak, iż rozprawę tę uważaćby można za zestawienie wszelkich zdań dotąd w tej kwestji poruszonych, a raczej zużytkowanie tychże ku wyprowadzaniu pewników, jakkolwiek co do tych pewników nie jedno jeszcze dałoby się powiedzieć.

J. Sz. Cz.

## PRAKTYKA SĄDOWA.

*Nie można uwzględnić ofiarowania się opiekunki do złożenia przysięgi głównej jej nieletnim dzieciom nalożonej.*

Powódka Suzanna K. twierdzi w swym do rozprawy nastnej dekretowanym pozwie przeciwko oświadczonemu spadkobiercom po Juliuszu K. Edwardowi, Karolowi i Wiktorowi K. zastępowanym przez swą matkę i opiekankę Emilię K., że Juliuszowi K. przed kilku laty kwotę 1200 złr. gotówką pożyczyla i że tenże się zobowiązał tę zaliczoną mu kwotę wraz z procentem po 6% na żądanie powódce zwrócić, ofiarując na tę okoliczność przysięgę główną odkazalną.

Ponieważ Juliusz K. dnia 8. listopada 1874. r. zmarł nie spłaciwszy tej kwoty pożyczkowej a pozwani małoletni do spadku po nim pozostającego się oświadczyli, przeto pozyna powódka tych ostatnich zastępowanych przez swoją matkę i opiekankę o zapłatę sumy pożyczkowej.

W obronie zaprzecza Emilia K. imieniem swych dzieci wszystkie w pozwie przytoczone okoliczności, oświadczaając gotowość złożenia na to przysięgi głównej w rocie przeczącej.

C. k. Sąd pow. S. zawyrokował dnia 2. października 1879. l. 5137 na przysięgę główną, przez powódkę złożony się mającą, ponieważ pozwanej Emilji K. wedle §. 280. u. s. przysięga główna na cudze czynności nie może być wskazaną i ponieważ ona nie

koniecznie musiała wiedzieć o czynnościach swego zmarłego męża.

C. k. Sąd wyższy jednak wyrokiem z dn. 18. maja 1880 l. 6823 oddalił powódkę bezwarunkowo z jej żądaniem a c. k. Najwyższy Tryb. Spraw. wyrok ten zatwierdził.

Powody: Przysięgę główną należy wskazać stronie przeciwnej, §. 275, i tę też powódka rzeczywiście wskazała nieletnim pozwanym, którzy tylko sami zapozwani zostali, nie zaś ich matka i opiekunka, która wcale nie występuje jako przypozwana lecz jedynie jako zastępczyni swych nieletnich dzieci.

Lecz wskazanie przysięgi głównej przypuszcza zdolność do jej złożenia u tej osoby, której się takową wskazuje, co jednakże u małoletnich wcale nie zachodzi, gdyż ci nawet we własnej tem mniej w cudzej sprawie, świadczyć nie mogą, (dekret nadworny z dn. 31. sierpnia 1798 Nr. 430 Zb. u. s.); opiekunce zaś, która nie prowadzi sporu we własnym imieniu, nie może wcale być wskazaną przysięgą na cudze czynności (§. 280 u. s.) — Skoro tedy ten zachodzi wypadek, nie można uwzględnić gotowości opieki do złożenia w rocie przeczącej przysięgi głównej wskazanej jej nieletnim dzieciom.

Gdy tedy nie należycie wskazana przysięga główna również i odkazaną być nie może, a powódka prócz tej przysięgi na swe twierdzenia, którym z resztą pozwana zaprzeczyła, żadnego innego środka dowodowego nie wprowadziła, gdy dalej pierwszy sędzia mylnie na przysięgę własną powódki która nawet wskazaną a tem samem i odkazaną być nie mogła zawyrokował, musiała powódka dla braku dowodu na twierdzenie swego pozwu z żądaniem swem być oddaloną.

(Orzec. Najw. Tryb. Spraw. z dn. 9. listopada 1880 l. 12751.)

*Egzekucyjne przyznanie na własność wierzytelności, która przed przyznaniem na własność trzeciej osobie ustąpioną została, nie zwalnia dłużnika od obowiązku spłacenia tej wierzytelności do rąk cessjonariusza.*

Kontraktem z dn. 20. listopada 1877 wynajął Wolf Z. od małżonków K. w R. mieszkanie w domu pod l. 254 na trzy lata od dn. 20. listopada 1877 aż do tegoż czasu 1880. r., zobowiązał się czynsz za pierwszy rok przy podpisaniu kontraktu, za rok zaś następny w kwocie 115 zł. w dniu 1. listopada 1878 zapłacić, pod rygorem płacenia za każdy dzień zwłoki po 1 zł. Czynsz ten płatny dn. 1. listop. 1878 odstąpili małżonkowie K. ugodą z dn. 22. stycznia 878 Salomonowi K. który pozywa Wolfa Z., o zapłatę kwoty 115 zł. i kary umownej.

Wolf Z., zarzuca, iż on tej zapłaty skutecznie nie może, ponieważ c. k. Sąd obw. w Tarnowie uchwałą z dn. 28. listopada 1878 l. 19116 czynsz najmu na rzecz Jekla A., zapowiedział.

C. k. Sąd powiat. wyrokiem z dn. 12. grudnia 1879 l. 5753 oddalił powoda bezwarunkowo z powodu, że czynsz najmu w kwocie 115 zł. przeszedł na własność Jekla A., jako na jego rzecz zapowiedziany, zaś kara umowna się nie należy, albowiem Wolf Z., był przeszkodzonym w dopełnieniu kontraktu.

Wyrok ten zmienił c. k. wyższy Sąd krajowy uchwałą z dn. 13. maja 1880. l. 1461 orzekając, że pozwany Wolf Z. jest obowiązany zapłacić powodowi zaskarżoną kwotę 115 zł. wraz z odsetkami, niemniej też tytu-

łem kary umownej 6% odsetki od sumy 115 zł. od dn. 1. listopada 1878 aż do dnia zapłaty bieżące; ponieważ pozwany był obowiązany zapłacić czynsz najmu dnia 1. listopada 1878 pod tymi samymi warunkami jak małżonkom K., nie miał zaś prawa żądania od powoda zabezpieczenia swoich praw najmu i odmówienia z tego powodu zapłaty. Uchwała Sądu obwodowego w Tarnowie z dn. 28. listopada 1878 l. 19116 nie może go od zapłaty uwolnić, ponieważ Jekel A. nie mógł nabyć żadnych praw do czynszu najmu, zapadłego już w dn. 1. listopada 1878. — Karę umowną niżono w myśl §. 1336 c. k. do ustawowego wymiaru odsetek.

C. k. Najwyższy Tryb. Spraw. zatwierdził wyrok Sądu wyższego co do kwoty 115 zł, zaś co do kary umownej wyrok odsądający Sądu powiatowego.

Powody: Małżonkowie K. zaciągnęli u powoda na skrypt dłużny pożyczkę na 12% płatną d. 1. listopada 1878 r. a tytułem spłaty tego długu przekazali powodowi jako wierzycielowi należący się im od pozwanego w dniu 1. listopada 1878 r. czynsz najmu w kwocie 115 złr. w ten sposób, iż on tę kwotę w dniu zapadłości, od pozwanego miał pobrać i siebie nią zaspokoić.

Gdy pozwany przystąpił do tej umowy przez podpisanie skryptu dłużnego, przeto powstał między biorącymi w tem udział nowy stosunek prawny, amianowicie w formie zupełnego przekazu, względnie umowy odstępczej, mającej się ocenić wedle §. 1408 u. c., który to stosunek prawny nietylko pozwanego jako przekazanego względnie cessjonariusza obowiązywał, iżby dłużny czynsz najmu w dniu zapadłości do rąk pozywającego go o to powoda zapłacił, lecz także, by w myśl §. 1409 m. c. nastąpioną z jego winy zwłokę w zapłacie powodowi wynagrodził.

Pozwany nie może się skutecznie odwoływać na przyznanie na własność Jekelowi A. w mowie będącego czynszu najmu, raz że on o tem dopiero w dniu 28. listopada 1878 nastąpionem przyznaniu na własność w dniu zapadłości żadnej jeszcze wiadomości nie miał, a powtóre że przyznanie to nie mogło mieć skutku co do kwoty będącej przedtem własnością powoda, gdyż kwota ta jeszcze przed uzyskaniem przez Jekla A. przyznania mu jej na własność przestała być własnością małżonków K., z kąd też i ich wierzyciele nie mogli jej już nabyć w drodze cessji przez sąd przymusowo uskutecznionej, jaką właściwie jest egzekucyjne przyznanie na własność.

Tem mniej zaś może pozwany zasłaniać się odmową powoda wystawienia mu żądanego dokumentu rękojmi, ponieważ powód nie był obowiązany do wystawienia mu takiego dokumentu i ponieważ jemu wedle §. 1396 u. c. w obec powoda tylko takie zarzuty przysługiwają, które mu służyły w obec cedentów od których on jednakże wystawienia dokumentu gwarancyjnego w dniu 1. listopada 1878 wedle treści kontraktu najmu żadną miarą żądać nie mógł.

Wyrok Sądu wyższego jest więc niezasadnym co do zapłaty kwoty 115 złr. z §§. 1323 i 1334 u. c. w związku z §. 2, ustawy z 14. czerwca 1868 Nr. 62 Dz. p. p.

Co do kary umownej zaś, to przedewszystkiem powód nie ma prawa żądania takowej dla siebie na podstawie skryptu dłużnego, który mu takiego prawa nie nadaje; lecz nie jest on również uprawnionym do żądania jej dla małżonków K., albowiem ci utraciwszy prawo

rozporządzenia długiem w skutek dobrowolnej cessji, utracili takowe niewątpliwie także co do kary umownej jako należitości pobocznej.

(Orzec. Najw. tryb. z dn. 4. listopada 1880. l. 11231.)

## WIADOMOŚCI POTOCZNE.

**Kopalnia w Wieliczce.** Tamtejszy c. k. Zarząd salinarny zawiadamia nas, że kopalnia będzie w drugi dzień Zielonych Świąt t. j. dnia 6. czerwca 1881. (jak to co roku ma miejsce) rześcicie oświetloną. Wjazd do kopalni rozpocznie się o godzinie 2giej popołudniu, ceny biletu 2 złr. od osoby, zaś z wjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 30 ct.

**Wzajemna pomoc.** Statut Towarzystwa pod tą firmą zawiązać się mającego został już uchwalony przez pełne koło tą rzeczą się zajmujące. Statut ten jest przeprowadzeniem zasad poprzednio przyjętych, jak je podaliśmy w n. 8. pisma naszego i będzie niebawem drukiem ogłoszonym.

Zanim to nastąpi zapraszamy, z upoważnienia koła, mających chęć przystąpienia do Towarzystwa zawiązać się mającego, by zamiar swój przystąpienia, z wymienieniem działu na który reflektują, objawić zechcieli za pomocą karty korespondencyjnej, czy to na ręce przewodniczącego koła, radcy skarb. Bałabana, czy też na ręce redakcji „Urzednika.“

**Towarzystwo prawnicze** we Lwowie uczciło dnia 21. b. m. ustępującego prezesa swego Dra Peplowskiego, który powołany został na radcę dworu przy najwyższym Trybunale sprawiedliwości w Wiedniu, pożegnany bankietem.

My z naszej strony upatrując w nominacji Jego rzetelne uznanie zasług, zdolności i prawości jakich złożył niezbite dowody na piastowanych dotąd we Lwowie posadach radcy sądu krajowego i sądu wyższego, witamy Go na nowej posadzie z serdecznym życzeniem, by i na niej miał sposobność rozwinięcia swej cennej i pożytecznej działalności, i stał się w niej dalszym z owych prawdziwych filarów rzetelnego wymiaru sprawiedliwości, jakimi słusznie szczeni się galicyjski senat najwyższego Trybunału, — zasyłając Mu ku temu nasze starodawne: Szczęść Boże!

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 21. maja 1881. r.)

**Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia:** Józef Żukotyński oficjal telegraf. z Dukli do Stryja. — Leopold hr. Bolesta Koziebrodzki conceptowy prakt. namiestnictwa godność szambelana. — Karol Kamiński radca s. kr. we Lwowie i Jan Strumieński radca s. kr. w Tarnopolu radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie. — Stanisław Mazurkiewicz prakt. sąd. przy s. kr. w Krakowie, conceptistą dyr. polic. w Krakowie. — Kazimierz Strzelecki oficjal poczt. ze Lwowa do Sambora; Władysław Kohman asyst. poczt. z Brzeżan i Onufry Diakowicz asyst. poczt. z Podwoleczyk do Lwowa; asystentami pocztow. praktykanci: Wilhelm Finger i Emil Albrecht w Jarosławiu; expedytorów poczt.: Wilhelma Lanceta we Lwowie i Jana Terleckiego w Jarosławiu; sierżantów rachunkowych Alfreda Wąsowicza w Podwoleczykach i Leopolda Mayera w Kra-

kwowie. — Franciszek Singer Wysogórski adjunkt pow. Starostwa z Bóbrki do Rudek. — Konstanty Skwirczyński adjunkt dyr. urz. pom. krakows. w s. kr., dyrektorem urz. pom. — Kancelistami do prowadzenia ksiąg grunt. przy s. pow.: Marceli Zminkowski w Skawinie, Wincenty Mallak w Ulanowie, Wincenty Zalewski w Wiśnicz, Teofil Staszewski w Limanowej i Karol Türk w Sokołowie. — Władysław Boczkowski i Marceli Powroźnicki kontrolorzy sprzedaży soli zarządcami, zaś Henryk Fischer i Seweryn Hubczak kontrolorzy podatkowi, kontrolorami przy urz. sprzedaży soli. — Klemens Topolnicki prakt. concept. przy kraj. dyrekcji skarb. conceptistą skarb. — Antoni Twardochleb prakt. sąd. auskultantem.

**Opróżnione posady:** Dwie ewentualnie więcej posad oficjalów poczt.; pocztmistrza w Baranowie w starostwie tarnobrzeskim; pocztmistrza w Roźniatowie w starost. dolińskim; ekspedjenta poczt. w Boryniczach w starostwie bobreckim; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 28. maja b. r. — Adjunkta dyr. urz. pom. s. wyższego w Krakowie; podania do prezyd. s. wyższ. w Krakowie do 21. maja b. r. — Kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sąd. pow. w Łańcucie; podania do prezydum s. obw. w Rzeszowie do 3. czerwca b. r. — Adjunkta sąd. przy s. obw. w Kołomyji ewentualnie przy innym s. koleg. lub pow. Galicji wschodn.; podania do prezydum s. obw. w Kołomyji do 25. maja b. r. — Notarjusza w Krakowie; podania do Izby notar. samborsko-przemyskiej do 14. czerwca r. b. — Pocztmistrza w Skolem w starostwie stryjskim i ekspedjenta pocztow. w Kozowej tegoż starostwa; podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 10. czerwca b. r. — Dwie posady radców s. kr., jedna przy s. kr. we Lwowie, druga przy s. obw. w Tarnopolu; podanie co do Lwowa do prezydum s. kr. we Lwowie, co do Tarnopola do prezyd. s. tamtejszego do 6. czerwca r. b. — Kancelisty przy sądzie pow. w Ulanowie; podania do prezydum s. obw. w Rzeszowie do 24. czerwca r. b. — Jedna ewentualnie kilka posad praktykantów przy galic. urzęd. cłow.; podania do kraj. dyrekcji skarb. we Lwowie do 14. czerwca b. r.

**Upadłości:** W m. konk. Izaka Zeislera, Eisiga Werthamera i Chaima Greifa w miejsce Juliana Bochnyńskiego r. s. kr. K. K. Józef Doboszyński radca s. kr. — (Sąd obw. Kołomyja 3. marca 1881 l. 1945). — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 2. maja 1881 l. 3374 otworzono konk. do majątku Józefa Mahla kupca we Lwowie; K. K. Kamiński radca s. kr., Z. M. Dr. Till adw. Zgłoszenia do 30. czerwca likw. 5. lipca b. r. — Uchwałą s. kr. jako handl. w Krakowie z 6. maja 1881 l. 11395. otworzono konk. do majątku N. B. Schmeidlera kupca w Krakowie; K. K. Kokowski radca s. k.; Z. M. Dr. Leon Horowitz z substytucją Dr. Jchheisera. Zgłoszenie do 10.; likw. 26. lipca b. r. Uchwałą s. kr. w Krakowie z 11. grudnia 1880 l. 32501 zniesiono konk. do majątku Pawła Hanisza właśc. młyna ameryk. w Mogile. Uchwałą s. kr. we Lwowie z 16. maja 1881 l. 17193 otworzono konkurs do majątku Józefa i Pauliny Czernik; K. K. Zubrzycki radca s. kr.; Z. M. Dr. Dornbach adw. Zgłoszenia do 31. maja; likw. 7. czerwca b. r. Uchwałą s. kr. jako handl. we Lwowie z 10. maja 1881 l. 21093 otworzono konk. do majątku Karola Wilda księgarza we Lwowie;

K. K. Kamiński radca s. kr.; Z. M. Dr. Teobald Semilski adw.; zgłoszenia do 18. likw. 23. czerwca r. b. —

**Bezwłasnowoini:** Jan Bałut z Mogielnicy marnotrawca; kur. Józef Żukiewicz tamże (Sąd pow. Budzanów 28. marca 1881 l. 1309.) — Wasyl Turga z Koniuchowa marnotrawca; kur. Iwan Polonyczka tamże Sąd pow. Stryj 25. lutego 1881 l. 1867). — Daniel Poluch z Dębna marnotrawca; kur. Fedko Szynger (Sąd pow. Leżajsk 6. marca 1881 l. 2216). — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 26. marca 1881 l. 3679. Jan Cieliński z Kapienia marnotrawca; kur. Józef Robak z Woli świebodziej. (Sąd pow. Dąbrowa 25. kwietnia 1881 l. 3410). — Oleksa Pełoch ze Smolina marnotrawca; kur. Iwan Iwaniec tamże (Sąd pow. Niemirów 31. marca 1881 l. 1171). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 1. kwietnia 1880 l. 2042. Leon Mihulec z Jawornika marnotrawca; kur. Rawał Mihulec tamże (Sąd pow. Tyczyn 20. kwietnia 1880 l. 2340). — Uchw. s. obw. w Tarnowie z 27. lutego 1881 l. 992 Jan Gołęb z Niedomic marnotrawca; kur. Marcin Gubernat tamże (Sąd pow. m. del. Tarnów 29. marca 1881. l. 1879). — Andrus Kociuba z Drohobycza marnotrawca; kur. Dr. Łopuszański adw. (sąd powiat. Drohobycz 3. maja 1881. l. 9632). — Kłyma Pasko ze Sielca marnotrawczynią; kur. Wasyl Terecha tamże (sąd pow. Sokal 13. kwietnia 1881. l. 4552).

## W krótkce opuści prasę:

tom IV. „Biblioteki prawnic. Himmblaua“ obejmujący powsz. ustawę **wekslową**, proces wekslowy, poszukiwanie zwrotne bezpieczeństwa i ust. stempłową w sprawach wekslow. w poprawnym wydaniu osnutem na tle przekładu Fel. Zielińskiego i Dr. A. Cukrowicza z dołożeniem ustaw późniejszych. ttdzień jursprudencji s. n. i z ciągłem uwzględn. recenzji ogłoszonych w „Prawniku“ z 1877 r., co do przekładu p. u. w. przez Dr. J. Retingera wydanego. — Tom V. Bibl. prawn. powsz. kodeks **handlowy** z dodatk. i t. d. w tłumacz. urzędow., któremu powsz. prawn. przyznała słusznie cechę wykończenia wzorowego, a tom samem pierwszeństwo pomiędzy przekładami, jakie się dotąd pojawiły w krajowej literat. k. h.

## Do szanownych panów kolegów!

Zdrowie moje wymaga, ażebym miejsce teraźniejszego mego pobytu zmienił; proponuję przeto szanownym panom kolegom korzystną zamianę, zwiastującą tym, którzy dzieci do szkół wyższych posyłać muszą. Warunki z mej strony są przystępne. O bliższe szczegóły upraszam wprost do mnie się zgłaszać.

Brzeżany dnia 10. maja 1881.

Antoni Wallin  
adjunkt urzędu podatkowego.

## Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonosów zaufać? To lub owe ogłoszenia imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich ulemitych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy wprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej Księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znana także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**“. W broszurce tej omówiono są wyczerpujące i ze znajomością rzeczy najpowniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejsze dla siebie wybrać. Broszurę powyższą, **40 polskie wydanie**, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przytem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.